Nr. 69. Kraków, środa 9 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie. Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Listy z kraju.

Dąbrowa (koło Tarnowa), 7 marca.

Zbrodnia w przystępie szału religijnego.

W ubiegłych dwóch tygodniach odbyły się misye w parafii Olesno, siedzibie ks. Wilczkiewicza, posła do sejmu. Na misyach tych księża Redemptoryści piorunowali na zepsucie płynące z książek i pism pisanych przez dyabłów i żydów, na wychodźctwo do Prus, na rozbój i kradzieże, popełniane przez żydów. Wzywali obecnych, aby uklęknąwszy przed ołtarzem przysięgali, że nigdy nie będą czytać „Naprzodu“, „Prawa Ludu“, „Przyjaciela Ludu“, a gdy kto uklęknąć nie chciał, wołali, że to dyabeł nie pozwala mu ugiąć kolan. Wogóle o tych dyabłach nasłuchali się pobożni mnóstwo strasznych historyj i tak, że przybierają one ludzką postać, nauczają w szkołach, drukują książki, kuszą w najpodstępniejszy sposób.

Taki obfity posiew fanatyzmu religijnego, sypany niebaczną dłonią na skłonne do suggestyi głowy, wydał niebawem swoje skutki. Katarzyna z Zająców Stankowa popadła w obłęd religijny, objawy tegoż zrazu dla jej nie kompetentnego w sprawie zboczeń umysłowych otoczenia nie były widocznymi, to też nie ograniczano jej wolności rozporządzania sobą. Bezpośrednio po misyach w dniu 4 b. m. wybrała się przez Dąbrowę do Odporyszowa, aby przed tamtejszym cudownym obrazem Matki Boskiej szukać porady na zgorszenie tego świata.

W drodze między dworem Bagienicą, a folwarkiem Dyzmowem zaszedł jej drogę ośmio-letni chłopiec, uczeń drugiej klasy szkoły ludowej w Dąbrowie, nazwiskiem Stanisław Białos. Wracał właśnie ze szkoły z książkami pod pachą do domu, na folwark Dyzmów, gdzie jego ojciec służy za parobka. Był to jedyny syn w domu swojego ojca, uczył się o głodzie i chłodzie, a uczył się dobrze, czego dowód, że z początkiem zimy otrzymał od dobroczynnego komitetu w Dąbrowie parę butów, aby nie marzł w dalekiej drodze ze szkoły do domu.

Na widok zziębniętego chłopczyny, uroiła sobie Katarzyna Stankowa, że widzi przed sobą dyabła, o którym się tyle rzeczy nasłuchała z ambony. Z dzikim więc okrzykiem rzuciła się na niego, a powaliwszy do rowu przydrożnego, deptać go poczęła po głowie ostro podkutymi, ciężkimi butami, tak, że utworzyła się po chwili naokoło kałuża krwi. I nie przestała szalona tak długo, dopóki chłopiec nie wyzionął ducha pod ciężkimi razami.

Wówczas wyciągnęła Stankowa trupa z rowu na drogę, podarła na nim odzież w strzępki, a następnie rzuciła się na książki i zeszyty chłopca i drzeć je poczęła i rozrzucać po polu wołając, że to „pisma heretyckie i żydowskie“, za które czeka wieczny ogień czytających itp.

Na tę scenę nadjechało dwu ludzi z okolicy, którzy szaloną ubezwładnili wreszcie i oddali w ręce żandarmów.

Tłómaczy się ona, iż był to żydek, który zamordował Chrystusa.

Nie po raz pierwszy widzimy takie straszne skutki obłędu religijnego. Szerzenie takiego fanatyzmu jest zbrodnią.

Wypadek powyższy skłonić powinien społeczeństwo i rząd do ścisłej kontroli działalności misyj.

Przegląd społeczny.

Austryackie Krimmitschau. Morawskie miasto Znojmo (Znaim) stało się austryackiem Krimmitschau. Od ośmiu miesięcy walczy w nim organizacya robotników z fabrykantami. Przed ośmiu miesiącami zastrejkowali robotnicy porcelanowi firmy Steidl z powodu wydalenia z pracy ich mężów zaufania. Cztery miesiące już strejkowali, było ich 25, wspierani zapomogami przez organizacyę i towarzyszów z firmy Ditmar. Firma Ditmar postanowiła obciąć płace swoim robotnikom, a gdy ci się na to zgodzić nie chcieli, wyrzuciła ich na bruk. Obecnie więc (od czterech miesięcy) stoją fabryki bezczynnie, a czterystu robotników walczy o byt swej organizacyi. Fabrykanci odrzucają hardo interwencyę inspektora przemysłowego, chcąc zniszczyć organizacyę robotniczą. Jak niedawno w Krimmitschau tak i w Znojmie wysługuje się policya fabrykantom aresztując robotników, jeżeli się tylko pokażą na ulicy.

Lecz nie jedno tylko „Krimmitschau“ mamy w Austryi. W Pradze znajduje się drugie. Niedawno donosiliśmy o ugodzie zawartej z robotnikami przez największą firmę stolarską Baumgartel. Śladem jednak tej firmy nie poszli majstrowie; oni chcą koniecznie odnieść zwycięstwo. W strejku tym pokazuje się, czem stają się w wykonaniu austryackiem instytucye, które mają na celu dobro robotnicze, o ile nie znajdują się w rękach robotniczych. Oto miejskie biuro pośrednictwa pracy, przy którego założeniu młodoczesi stroili się w szaty przyjaciół robotników, werbuje obecnie strejkbrecherów dla majstrów. Prasa i policya, podawszy sobie dłonie, pomagają majstrom. „Narodni listy“ ogłasza sprawę majstrów, jako narodową, a policya aresztuje każdego strejkującego, który się pojawi w pobliżu fabryki.

Robotnicy jednak nie tracą ducha; strejkbrecherów mało, strejk przeciąga się, przynosząc coraz większe straty majstrom. Robotnicy całej Austryi powinni jak najusilniej popierać strejkujących, bo tu chodzi nietylko o owe setki robotników, lecz o ogół: o organizacyę.

Wypadki w przemyśle na Morawach i Śląsku. Wydana niedawno rządowa statystyka wypadków, które na Śląsku i Morawach w r. 1902, przypominały ciągle robotnikom, iż życie ich należy do kapitału, iż ciało ich jest żerem maszyn, podaje niedokładną, ale i tak wiele mówiącą statystykę. Morris powiedział, iż olbrzymia moc nędzy, spowodowanej w XIX. wieku przez maszyny, nie da się przedstawić cyfrowo. Poniższe jednak cyfry same tyle mówią, że nie wymagają żadnych komentarzy. Liczba odszkodowanych za wypadki wynosiła:

w roku	1899 . . .	3113
„	1900 . . .	3116
„	1901 . . .	3294
„	1902 . . .	3352

Z tego okazała się przemijająca niezdolność do pracy w 2305 wypadkach, a 899 trwała. Ilość wypadków śmiertelnych wynosiła:

w roku	1899 . . .	133
„	1900 . . .	145
„	1901 . . .	118
„	1902 . . .	148

Ze sprawozdania tego wyjmujemy wkońcu następujące zdanie: „Wypadki zbiorowe zdarzały się w r. 1902 częściej, aniżeli w r. 1901. Z przedstawienia wypadków widać, iż w wielu razach wypadkom tym było można zapobiedz.

Z sali sądowej.

Rycerz przemysłu. Ze Lwowa piszą nam: W styczniu b. r. aresztowano we Lwowie Stanisława Korwin Sarneckiego i Teofila Hrehorowicza pod zarzutem zbrodni oszustwa. Sarnecki, potomek „znanej i szanowanej powszechnie rodziny“ — czytamy w akcie oskarżenia — „odebrał w domu staranne wychowanie i wykształcenie“, odziedziczył też ładny majątek ziemski, mianowicie Turynkę. Dobra te jednak nie długo były jego własnością, wskutek bowiem lekkomyślności stracił je, został bez wszelkich środków do życia i zajęcia. Żył jednak dalej na wielkiej stopie, a środki na to zdobywał za pomocą oszustw. Za oszustwa swe został Sarnecki skazany w Wiedniu na 15 miesięcy więzienia, a po odbyciu tej kary został odstawiony do sądu karnego we Lwowie, gdzie miał odpowiadać za występek udaremnienia egzekucyi. Tu w więzieniu zapoznał się Sarnecki z podobnym sobie osobnikiem, niejakim Hrehorowiczem, który odbywał karę dwumiesięcznego więzienia za zbrodnię wymuszenia i po wyjściu z więzienia zamieszkał z nim razem w hotelu saskim. Wobec braku wszelkich dochodów postanowili obaj „koledzy“ wystarać się w oszukańczy sposób o znaczniejszą gotówkę. W tym celu sfałszował Sarnecki na wekslu na 6000 koron podpis swego wuja hr. Juliusza Tarnowskiego jako akceptanta i polecił Hrehorowiczowi zająć się zeskontowaniem tego weksla. Hrehorowicz użył do pośrednictwa w tym „interesie“ Alfreda Domaina, właściciela domu zleceń we Lwowie, który początkowo w najlepszej wierze począł robić kroki dla uzyskania gotówki. Po kilku dniach jednak przekonał się dowodnie, że ma do czynienia z oszustami, doniósł o tem policyi lwowskiej, która też poleciła aresztować obu oszustów.

Dnia 7 b. m. odbyła się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Sarneckiemu i Hrehorowiczowi.

Oskarżeni, przesłuchani, nie poczuwają się do winy. Sarnecki przyznaje fakta, naprowadzone w akcie oskarżenia, przeczy jednak, by miał zamiar wyrządzić komukolwiek szkodę, weksel bowiem rzeczony byłby w terminie zapłacony. Hrehorowicz podobnie przyznaje, że pośredniczył u Domaina w celu zeskontowania weksla, przeczy zaś, by Sarneckiego przedstawiał jako hr. Tarnowskiego. Przesłuchano kilku świadków, zeznających zgodnie z aktem oskarżenia.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych.

Proces ruskich akademików o czynną obrazę rektora uniwersytetu lwowskiego ks. Fijałka odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 9 rano w sądzie powiatowym we Lwowie.

Proces dra Rakowskiego. Toczący się w Poznaniu w przeszłym tygodniu proces przeciwko uwięzionemu drowi Rakowskiemu, b. wydawcy „Pracy“ Biedermanowi i dozorcy więziennemu Malikowi o przemycanie pisanych przez dra Rakowskiego w więzieniu dla „Pracy“ artykułów, skończył się zasądzeniem wszystkich oskarżonych. Trybunał skazał dra Rakowskiego na 9 miesięcy więzienia, Biedermana na 6 tygodni, a dozorcę Malika na 15 miesięcy więzienia i na utratę praw honorowych przez lat 5. Ostatniemu nie pomogły nawet zapewnienia, że przemycał korespondencye dra Rakowskiego nie z pobudek narodowych, lecz jedynie częściowo z litości, a częściowo dla zysku. Wniosek obrońcy, aby dra Rakowskiego wypuszczono chociaż na pewien czas za kaucyą z więzienia, trybunał odrzucił.

Złodzieje kolejowi przed sądem.

Kraków, 8 marca.

Po załatwieniu kilku wniosków obrońców trybunał zarządza odczytanie protokółu Aronsohna,

---

JUHANI AHO.

NARZECZONY.

(Z fińskiego).

(Ciąg dalszy.)

Już w zimie, gdy jego narzeczona Marya bawiła z matką w mieście, niecierpliwił się często i droczył z nią umyślnie; i tylko czasem, gdy jej było bardzo ładnie w jakiej nowej sukience, albo gdy był w wyjątkowo dobrem usposobieniu, był tak serdeczny i nadskakujący, jak dawniej.

Wziął rozpoczęty list ze stołu, szybko wsunął do szuflady i zamknął. Ubrał się bardzo prędko, napełnił papierośnicę, chwycił zapałki, schował do kieszeni i szybko zbiegł ze schodów, jakby się bał, by go kto nie zatrzymał. Ktoby widział całe jego zachowanie, byłby przysiągł, że Anti przedsiębrał coś, co z jego własnem sumieniem nie stało w zupełnej zgodzie.

W chwilę potem był już w miejscu, gdzie parowiec, napełniony gośćmi, odbijał właśnie od brzegu. Musiał czekać aż powróci, ale przez ten czas było na co patrzeć. Wozy, ustrojone w liście i kwiaty, ciągnęły gościńcem wiodącym do Degerö, a dokoła niego gromadziły się coraz nowe tłumy ludzi, czekające, jak on, na powrót statku. Wszyscy mężczyźni mieli zielone gałązki przy kapeluszach, a kobiety i dziewczęta róże przypięte na piersiach i wszyscy nieśli w rękach kostyumy, w które widocznie później przebrać się mieli. Cały statek od góry do dołu był ustrojony w chorągiewki i girlandy, plecione z świeżych kwiatów i zieleni.

Anti kupił sobie także bukiecik u młodej kwieciarki i przypiął do surduta. Gdy statek wrócił, wszyscy tłumnie cisnąć się nań zaczęli. Anti stał na końcu; wahał się jeszcze. W ostatniej chwili, gdy już miano mostek wciągnąć na brzeg, zdecydował się wreszcie i wskoczył za innymi.

* * *

Czemuż to Anti taki smutny i przygnębiony siedzi na kamieniu przy drodze, zdala od placu festynowego, skąd nieustannie dochodzą wesołe śmiechy i dźwięki skocznej muzyki?

Czemuż nie dzieli z innymi tak upragnionej zabawy? Niedawno, jak tu przybył, a oto zamiast tańczyć jak drudzy, siedzi na kamieniu zły i chmurny i czeka tylko na okręt, aby znowu powrócić do miasta.

Gdy lis rzuci się na stado kur, a nie zdobędzie żadnej, chowa ogon pod siebie i zawstydzony ucieka; z daleka mierzy je pogardliwym wzrokiem, zaręczam wam jednak, że niema wtedy dobrego humoru.

Anti był przekonany, że nie rzucał się na nikogo i nikogo nie chciał zdobyć. Zły i gniewny siedział na kamieniu, z daleka od miejsca zabawy i tłukł laską o ziemię. Zobaczmy, czy miał słuszność i o ile?

Gdy statek przybił do brzegu, dziewczęta, kobiety i mężczyźni wysiadali z równym pospiechem, jak przedtem wsiadali. Mężczyźni ustawili się na brzegu, czekając każdy na swoją damę, a w miarę, jak te się pojawiały, brali je za ręce, pod ramię, niektórzy nawet bez ceremonii obejmowali je ręką wpół i prowadzili wprost do tańca, nie puszczając, aż dwa lub trzy razy oblecieli plac dokoła. Anti szedł razem z innymi.

Wszystkim jednak było widać spieszniej, niż jemu, bo go ciągle wyprzedzali, zostawiając w tyle. Spódniczki frunęły wkoło niego. Zdawało się, jakby dziewczęta uciekały przed goniącymi ich młodymi ludźmi, zawsze jednak wkońcu dawały się złapać i ręka w rękę szli dalej spiesznie w stronę, skąd dochodziły dźwięki skocznej muzyki, jakby im każdej chwili stracić było szkoda.

Gdy Anti dotarł wreszcie na plac festynowy, taniec był już w całej pełni. Nie troszczono się tu wcale o etykietę. Ścisk był niemożliwy, tak, że tańczący potrącali się ciągle wzajemnie. To jednak nie przeszkadzało im bynajmniej, owszem, głośne wybuchy śmiechu, towarzyszące każdemu takiemu zetknięciu, świadczyły, że był to jeden więcej przyczynek do dobrej zabawy. Wesołość panowała niehamowana niczem. W tańcu objawiała się w niemożliwie wysokich skokach i sążnisto nogami zataczanych kołach. Nie był to taniec estetyczny, ach nie, ale za to wesoły. Tak samo cała zebrana tu publiczność.

Byli to żołnierze, rośli marynarze, parobcy wiejscy, robotnicy i kilku studentów. Świat kobiecy składał się ze szwaczek, kelnerek, panien sklepowych, córek robotników i służących. Anti wiele z osób tu zebranych znał z ulicy, wiedział nawet, jak się nazywają, ale jego nikt nie znał, bo się nigdy z nikim nie wdawał. Nikt się też o niego nie troszczył. Każdy z mężczyzn miał swoją kobietkę, której był całkiem oddany, a byli nawet tacy swawolnicy, co mieli po dwie. Przechadzali się nadęci, jak króle, prowadząc u każdego ramienia jedną damę. Anti miał tylko swoją laskę. Stał oparty na niej, wodząc oczami dokoła.

Marya była tak daleko. Zdawało mu się, że wiele kobiet tu zebranych było bardzo ładnych. Były między niemi młode, świeże, o smukłych kształtach, tak, że naprawdę przyjemność była patrzeć. W całem ich zachowaniu było coś tak śmiałego, otwartego, taka nieukrywana radość z muzyki, z tańca, z mężczyzn, prawiących im komplementa, z całej zabawy. Oto calutką noc używać będą! Cały świat nic ich dziś nie obchodzi; będą tańczyć i skakać aż do rana. Noc św. Jana jest tylko raz do roku, ta noc jest ich własnością, trzeba ją wykorzystać.

Ale dlaczego tak się ciągle śmieją? Co ich tak bardzo bawi i co im się tak podoba w tych niezgrabnych kawalerach i w ich tłustych żartach?

Tego już Anti zgoła pojąć nie mógł. Ale wzięła go ochota wmięszać się w tę rozbawioną ciżbę, zostać takim jednonocnym bohaterem, przedmiotem ich zachwytu, szeptać im w ucho czułe słówka, obejmować wpół i kręcić się w tańcu do upadłego.

Stał jednak dalej na tem samem miejscu, czekając na jakąś przychylną sposobność, z bijącem sercem i niepokojem w całej postawie.

Jakże tak z miejsca ruszy do tańca, kiedy nikogo nie zna? (D. c. n.)

z powodu jednak sprzeciwu prokuratora dra Czyszczana, stawia obr. dr. Flühling wniosek wysłania sędziego śledczego do mieszkania chorego Aronsohna, dla dokładnego przesłuchania.

Kolia hr. Borkowskiej.

Następnie rozpoczyna się na nowo sprawa kolii. Idzie o to, czy owa bransoleta, którą według zeznań Holika, Pilawski Holikowi sprzedał, nie była ową kolią pozbawioną jakich ozdób. Koło tej sprawy kręcą się wszystkie pytania, jakie prokurator i przysięgli zadają Pilawskiemu i Holikowi. Holik zeznaje, iż podczas zgłoszenia się Pilawskiego z bransoletą, a było to między godziną 11 a 12, nie było żadnych świadków. Człowieka, który pierwszym razem był z Pilawskim poznałby. Był wysoki, szczupły, w cylindrze. Bransoleta była weneckiej roboty. Pilawski zachowuje się jak zwykle z całą pewnością siebie. Wszystkiemu przeczy. O ile cokolwiek zeznaje, to to okazuje się nieprawdą. Wybuchy wesołości wywołują jego pouczenia zwracane do prokuratora i życzenia, iż nie chciałby siedzieć w kozie.

Przesuwają się trzej jubilerzy i handlarze drogimi kamieniami. Spiegel nie taksował nigdy Pilawskiemu żadnych kamieni. Świadek Józef Kleinberger, zegarmistrz i jubiler taksował kilkakrotnie Pilawskiemu rozmaite kosztowności. Pilawski zjawił się kilka razy u niego z jakimś mężczyzną, szczupłym, średniego wzrostu. Świadek nie widzi go między oskarżonymi.

Świadek Wiktor Czaplicki, jubiler, zeznał, że do niego nigdy nie dawał Pilawski klejnotów do otaksowania. Raz wykupił on wspólnie z Pilawskim kolczyki z brylantami; kartkę zastawniczą przyniósł Pilawski. Wykupione kolczyki sprzedał mu oskarżony za 190 złr. Innym razem proponował mu kupno broszki.

Świadek prof. dr. Rosner zeznał, iż żonie jego zginęła w drodze z Krzeszowic do Krakowa szpilka wartości 160 K.

Świadek Żołdani, jubiler, nic nie taksował.

Świadek Ginger szacował Pilawskiemu kolczyki wartości 160 K.

Świadek Karol Czaplicki nie taksował żadnych klejnotów Pilawskiemu.

Przyjaciel z kozy wygadał się.

Świadek Leon Korach, który siedział w kozie razem z Pilawskim zeznaje, że Pilawski żałował w rozmowach z nim, że nie zwalił winy na nieboszczyka Kamińskiego. Mówił również mu, iż jakiś kupiec na niego zeznawał. Świadek zeznaje jednak tak haotycznie, iż trybunał postanawia odczytać protokół jego. Według zeznania protokolarnego miał się wyrazić Pilawski, że jak jego zasypią, to i on wyzna wszystko. Sam pójdzie do kozy, ale też i kupiec, który u niego kupował do kozy też pójdzie.

Obr. dr. Goldhammer kwestyonuje inteligencyę świadka. Świadek nie mógł tak zeznawać, jak to jest w protokole. Niech więc świadek powtórzy to, co jest w protokóle.

Świadek: Mnie głowa boli.

Obr. dr. Goldhammer: Jak pan zeznawałeś, bolała pana głowa również.

Świadek zeznaje nieudolnie, bo go głowa boli. Oświadcza jednak, że w protokóle jest prawda.

Pilawski: Pan byłeś nasłany, abyś mię podglądał. Pan ten znany jest w całej Europie. (Wesołość). (Świadek siedział trzy lata w kozie za kradzież). Pan uczyłeś mię, aby rzecz zwalić na Holika.

Świadek: To kłamstwo!

Pilawski (z miną Katona): On mnie będzie zarzucał kłamstwo. (Okrzyk z publiczności: nie winiątko!). Panie mecenasie, proszę mi dać manuskrypt (wesołość). Proszę zawezwać na świadka (wymienia jakieś nazwisko), na dowód, że Korach zeznawał, aby kłopoty robić policyi.

Świadkowie na drobne okoliczności.

Po przerwie zeznaje świadek Ignacy Gorycko, majster szewski, że Pilawski proponował mu kupno obuwia. Propozycya ta nie podobała mu się, choć nie przypuszczał, że kradzione, tylko jak się na kolei paka rozbije, to kolejarz sobie coś nie weźmie.

Znany publiczności znajdującej się na sali i przyjęty szmerem uznania(!) p. Angelus zeznaje, iż u niego zastawiano rozmaite przedmioty, które, jak się okazało, pochodziły z „łupu", nie wie jednak kto zastawiał.

Świadek Limanowski, zegarmistrz sprzedał 6 par srebrnych łyżek, kupionych na licytacyi. Po nic nieznaczących zeznaniach zegarmistrza Limanowskiego oraz maszynisty kolejowego Pallego zeznaje Jakób Karcz, agent policyjny o rewizyi przeprowadzonej u Droździów. Mimo sumiennej rewizyi nie znalazł nic podejrzanego.

Przed przesłuchaniem Tekli Bączek, matki Katarzyny Droźdź, której zeznania obciążają Droździów, zadaje obrońca dr. Rothwein kilka pytań Katarzynie. Dziś płacze się ona w zeznaniach, nie może wyjaśnić niektórych szczegółów. Obrońca sprzeciwia się zaprzysiężeniu Tekli Bączek, matki Katarzyny. Matkę żal do Droździów nie może objektywnie zeznawać. Trybunał uchwala ją jednak zaprzysiądz. Zeznaje ona tak samo jak córka.

Świadek Rosenaj, siedzący za kradzież, znajdował się razem z Moczulskim w areszcie. Moczulski nic nie mówił, wlazł pod pryczę, czasem robił awantury, łapał i połykał muchy. Do innego jedzenia miał wstręt. Na więzniach robiło to wrażenie waryata.

Oprócz wymienionych przesłuchano jeszcze kilku świadków, których zeznania wyjaśniały rozmaite drobne okoliczności.

Rozprawa była z tego powodu nudną, nie przedstawiała żadnego zainteresowania. Mimo to publiczność wytrwale pozostawała na sali, spodziewając się jakiejś sensacyi. Wobec tego, „wystąpienia" i „enuncyacye" Moczulskiego były przyjmowane bardzo sympatycznie, tembardziej, że były oszczędnie szafowane. Dzisiaj bowiem wysiadywał Moczulski pod stołem obrońców.

Na tem odroczono rozprawę do środy.

Z OKAZYI WOJNY polecamy szan. czytelnikom broszurę „Latarni" pod tytuł.: **„Precz z militaryzmem!"**

Napisał Franciszek Czerski.
(Z licznemi ilustracyami).
Cena 4 h, z przesyłką 7 h.

Równocześnie polecamy rocznik „Latarni" z roku 1903 (9 zeszytów). — Cena 50 hal., z przesyłką 55 hal. — Do nabycia w administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29.

KRONIKA.

Drugie zgromadzenie ludowe, zwołane przez miejską Kasę chorych w Krakowie, odbędzie się dziś 9 marca o godz. 6 wieczór w sali rady miejskiej. Referować będzie tow. dr Weinsberg, lekarz miejskiej Kasy chorych, o zapobieganiu chorobom.

Socyaliści wobec wojny. Ze Lwowa donoszą telefonicznie: Dnia 7 b. m. wieczorem odbyło się w sali przy ulicy Szajnochy — wobec zakazów zgromadzeń publicznych — poufne zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej. Omawiano stanowisko socyalistów wobec wojny Rosyi z Japonią. Referował tow. Hankiewicz. Po przyjęciu rezolucyi zebrani rozeszli się w spokoju.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 10 b. m. o godz. 5 po południu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Zamiast zapowiedzianego dramatu Habdanka „Los", który odłożony został na później, przedstawioną zostanie w sobotę 12 b. m. „Anastazya" A. Walewskiego, przerobiona ze znanej pod tym tytułem powieści Elizy Orzeszkowej, której „Harde dusze" w swoim czasie cieszyły się tak wielkiem powodzeniem. Zasłużony reżyser naszej sceny p. Walewski, autor „Hulaj duszy", jest doskonałym „przerabiaczem" (sit venia verbo) powieści na deski teatralne, dowodem „Krzyżacy", który dwadzieścia kilka razy grani byli na scenie naszej, a i na innych miały sukces niepośledni. Uscenizowanie „Anastazyi" jest również udatne, odznacza się ono głównie tem ciepłem i tym kolorytem, jakim obdarza Orzeszkowa swe powieści, malując tak misternie słowem życie zaściankowe litewskie. Sztuka Walewskiego ubarwiona będzie śpiewami i tańcami.

W teatrze ludowym odbędzie się w piątek 11 bm. „wieczór secesyjny" pani Maryi Sznage, artystki sceny warszawskiej, ze współudziałem p. Asty Mayerówny (sopran), prof. Świerzyńskiego i innych. Program składać się będzie z deklamacyi przy muzyce, śpiewu, monologów, oraz dwóch jednoaktówek. Ceny miejsc zwyczajne.

Petycya urzędników krakowskich. Dnia 6 b. m. udała się deputacya krakowskich urzędników państwowych wszystkich dykasteryj do posłów parlamentarnych z prośbą, aby w radzie państwa podnieśli ich upośledzenie materyalne. Na ręce zaś posła Rottera złożyli delegaci urzędników, pp. Leichamscheider i Skąpski, dwie petycye, opatrzone podpisami wszystkich urzędników bez różnicy rangi, w których to petycyach urzędnicy w myśl uchwał ostatniego wiecu, odbytego w Krakowie, żądają podwyższenia dodatku aktywalnego z 60 na 90%, a zanim podwyższenie to uchwalone zostanie, żądają dodatku drożyźnianego na ten rok w kwocie 300 K, bez różnicy rangi. W petycyi są wyszczególnione wszystkie powody, które skłaniają urzędników krakowskich do powyższych żądań, jak wciąż idąca w górę drożyzna, wyższe uposażenie urzędników w innych miastach stołecznych itp.

Tyfus plamisty. Przed dwoma tygodniami do szpitala powszechnego we Lwowie przybył ze Srok, wsi w pow. lwowskim, pacyent i został umieszczony w oddziale III (dla chorób nerwowych i umysłowych). Wnet jedna z dozorczyń tego oddziału zachorowała na tyfus plamisty. Chorą izolowano, a rychło potem zachorowała druga, wreszcie i trzecia dozorczyni tego samego oddziału. Objawy choroby wskazują również na tyfus plamisty. Przeprowadzone dochodzenia co do źródła choroby dowiodły, że wspomniany pacyent, pochodzący ze Srok, przyniósł ze swą odzieżą zarazki tyfusu plamistego do szpitala, albowiem w Srokach panowała w ostatnich tygodniach ta zakaźna choroba.

Nowy wypadek tyfusu plamistego we Lwowie stwierdzono onegdaj u przekupnia, zamieszkałego przy ulicy Koralnickiej.

W tygodniu od 23 do 29 lutego stwierdzono urzędownie tyfus plamisty w następujących miejscowościach w Galicyi: w mieście Lwowie 3 wypadki, w Drohobyczu 2, w Przeworsku 1; w powiatach: Czortków: gmina Muchawka 4; Jaworów: gminy Jazów nowy 4 i Skolin 4; Kolbuszowa: gmina Siedlanka 4; Mościska: gminy Czerniawa 7 i Słomianka 5; Nisko: gmina Kamień 2; Podhajce: gmina Niemirów 1; Śniatyn: gmina Załuczne 5; Tarnopol: gmina Ładyczyn 1; Tłumacz: gmina Ladzkie szlacheckie 3; Trembowla: gminy Boryczówka 2, Dorachów 1; Turka: gminy Szumiacz 4, Wołosianka mała 6; Zaleszczyki: gmina Słobódka 1.

Na Bukowinie: w mieście Czerniowcach 4 wypadki tyfusu plamistego.

Bezpłatne telegramy. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich krajowych władz politycznych rozporządzenie, postanawiające, iż telegramy, wysyłane do władz politycznych, a donoszące o pojawieniu się ospy lub tyfusu plamistego, wolne są od opłaty.

Kąpiel w wrzącym wosku. Jakób Gerber od szeregu lat pracował w kopalni wosku ziemnego Towarzystwa akcyjnego „Borysław". Zajęty był przy gotowaniu wosku; 24 lutego 1903 przybył rano jak zwykle do pracy, ponieważ atoli przy kotle nie było nic do roboty, chciał odejść do domu, dozorca jednak przydzielił go do przesuwania wagonów. Przesuwał je od rána do 6 wieczór, poczem natychmiast na polecenie nadinżyniera Werbera stanął znowu przy kotle, znużony już i senny. Wydobywające się z kotła duszące gazy oszołomiły go do reszty i stało się nieszczęście. O godzinie 1 w nocy — pracował 19 godzin bez przerwy — pośliznął się nagle na mokrej popłodze i wpadł do kotła pełnego gotującego się wosku. Wyciągnięto go natychmiast, mimo to doznał ciężkich obrażeń. Cała twarz została zeszpeconą, lewa ręka sparzoną, prawe oko ciężko nadwerężonem. Oddano go do szpitala zakładowego, tutaj stan jego w ciągu 3 miesięcy nie polepszył się, ale pogorszył; stosunki w szpitalu są bowiem mocno prymitywne, lekarz przychodzi tylko na dwie godziny, jedna dozorczyni, zakonnica nie może w dostatecznej mierze zajmować się chorymi. Tylko przypadkowi zawdzięcza Gerber, że po 3 miesiącach wydostał się z tego szpitala; przybyła tam mianowicie komisya sądowa dla oględzin rannych w jakiejś bójce ulicznej z fizykiem miejskim z Drohobycza, a ten, zobaczywszy stan Gerbera, oświadczył, że musi natychmiast być oddanym do większego szpitala pod umiejętną opiekę.

We Lwowie na wstępie w szpitalu oświadczono mu, że ręka mogłaby być uratowaną, gdyby zgłosił się o miesiąc wcześniej. Lwowscy lekarze wierzyć nie chcieli, że zajmował się nim lekarz; skutkiem opóźnionej kuracyi, ręka pozostała niezdolną do użytku, dłonią bowiem i palcami nie może poruszać, na prawe oko nie widzi wskutek opadania powieki, twarz została w straszny sposób oszpeconą. Pojechał obecnie do Wiednia z zamiarem udania się do szpitala, aby poddać się operacyi, celem uratowania oka. Zamiera prócz tego wydobyć odszkodowanie od właścicieli kopalni, gdyż z winy zarządu, spotkało go nieszczęście. Przed wypadkiem zarabiał przeszło 3 korony dziennie, Kasa bracka przyznała mu tylko 16 K 66 h miesięcznej zapomogi, z której atoli odciąga mu się 86 h na rzecz tejże Kasy, tak, że w rzeczywistości otrzymuje mniej, niż 16 K miesięcznie. Gerber nie może dalej wykonywać swego zawodu, na całe życie pozostanie kaleką, jest on ofiarą tego wyzysku, jaki uprawianym jest w Borysławiu. Ośm złr. miesięcznie jest jałmużną, a nie odszkodowaniem za wypadek, spowodowany winą przedsiębiorstwa i jego urzędników.

Biskupem stanisławowskim mianowany został ks. dr Grzegorz Chomiszyn, rektor grecko-katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie.

Prawo publiczności dla polskiej szkoły w Cieszynie. Dnia 6 b. m. otrzymał zarząd „Macierzy szkolnej" reskrypt ministerstwa oświaty z dnia 20 lutego b. r., zawiadamiający „Macierz" o udzieleniu prawa publiczności pięcio-klasowej szkole ludowej w Cieszynie.

Drożyzna mięsa. Z Cieszyna piszą nam: Od kilku dni podwyższyli niektórzy rzeźnicy i masarze w Cieszynie ceny mięsa i wędlin. Mięso wszelkiego rodzaju podrożało o 8 h na kilogramie, para kiełbasek podskoczyła z 10 na 12 h itd. Dzisiejsza konferencya powiatowa partyi socyalno-demokratycznej uchwaliła w sprawie tej rozpocząć energiczną akcyę. W niedzielę 13 b. m. po południu odbędzie się w hotelu „pod Wołem" zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Podrożenie mięsa.

Porażka antysemitów. Przy onegdajszych wyborach gminnych w St. Pölten z III koła wyborczego na 1401 uprawnionych, głosowało 1167. Zwycięzła lista wolnomyślna 660 gł. Chrześcijańsko-socyalni otrzymali 450 gł., resztę socyaldemokraci.

Niejasny popłoch. Warszawski korespondent „Dziennika poznańskiego" donosi, jakoby władze rosyjskie w Warszawie skutkiem jakiejś bliżej nie wyjaśnionej obawy powydawały instrukcye instytucyom rządowym, jak się mają zachowywać na wypadek jakichś niepokojów.

Instrukcyę taką pomiędzy innymi otrzymać mieli i urzędnicy warszawskiego oddziału banku państwowego. Polecono w niej, aby w dniu 5, 6 i 7 marca (dlaczego w tych dniach właśnie?) urzędnicy Rosyanie nie pokazywali się na ulicach pojedynczo, a z nastaniem zmroku (już od 5 popołudniu) chodzili tylko gromadnie. W dniach wyżej wymienionych bramy gmachu bankowego mają być strzeżone, każda przez dwóch stróżów; w razie niepokojów na ulicach banki i biura mają zostać natychmiast zamknięte, a policya powołana natychmiast do strzeżenia bezpieczeństwa i t. d.

Drugi wiec słuchaczek kursów bestużewskich. W korespondencyi z Petersburga podaliśmy tekst protestu słuchaczek petersburskich kursów uniwersyteckich dla kobiet im. Bestużewa przeciwko nadużyciu ich nazwy na adresie wiernopoddańczym do cara z okazyi wojny z Japonią.

Zamknięcie kursów nie nastąpiło bezpośrednio po tym proteście. Senat odpowiedział nań wywieszeniem następującego oświadczenia: „Wskutek wynikłych w dniach ostatnich nieporozumień, senat wyższych kursów żeńskich poczytuje za swój obowiązek oświadczyć, że przy układaniu protokółu nadzwyczajnego posiedzenia z dnia 30 stycznia b. m., ogłoszonego w dziennikach, senat nie miał na myśli zabierać głosu w imieniu słuchaczek, a bez ich upoważnienia, wyraził tylko te wrażenia, które odniósł na podstawie faktów, które doszły do jego wiadomości. Oświadczając to senat w interesie drogiej nam wszystkim instytucyi usilnie prosi słuchaczki, by spokojnie kontynuowały swoje zwykłe zajęcia".

Ta wykrętna odpowiedź senatu była przedmiotem obrad drugiego wiecu, odbytego za zezwoleniem dyrektora kursów. Z wiecowego protokółu widać, iż zebrało się 1066 słuchaczek, z których wszakże 40 uczyniło secesyę, z góry zastrzegając się, iż żadnych postanowień wiązkości nie uznają.

W pozostałym komplecie 1026 słuchaczek przyjęto przeciw 20 głosom uchwałę, utrzymującą w mocy rezolucyę z poprzedniego wiecu z umotywowaniem, iż wiec „uważa oświadczenie profesorów za niewystarczające". To dało powód do zawieszenia wykładów kursowych na czas nieograniczony.

Koleje rosyjskie. Z Czelabińska (za Uralem) donoszą: W sobotę rano ekspres syberyjski, idący na daleki Wschód, na 9-tej wiorście od stacyi Urżumki zatrzymali dwaj chłopcy, oczyszczający linię ze śniegu, którzy na zakręcie drogi zauważyli pękniętą szynę. Tym sposobem szczęśliwie uniknięto niechybnej katastrofy.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą, iż w sobotę na kolei mikołajewskiej, pomiędzy stacyami Schodnią a Chimkami, wydarzyło się rozbicie pociągu wojskowego skutkiem pęknięcia szyny. Nieszczęśliwego wypadku z ludźmi nie było. (?).

Śmierć żołnierza. W koszarach przy ulicy Grodzkiej t. zw. "Trompeterkaserne", przy czyszczeniu konia we wtorek po południu, zabił koń kopnięciem żołnierza trenu. Był to koń młody, ze świeżej remonty. Żołnierz, służący już trzeci rok, zginął na miejscu.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 19) o godz. 8 wieczorem wykład: „Rozwój własności". Wstęp tylko dla członków.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Eros i Psyche", powieść dramatyczna w 7 obrazach napisał J. Żuławski. Muzyka Galla (popularne).

Czwartek: „Capstrzyk", dramat w 4 aktach Adama Beyerleina.

Piątek: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: „Anastazya", obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Burza", baśń fant. w 7 obrazach W. Szekspira (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Anastazya", obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: Drugi występ p. Zimaier. „Marcowy kawaler"; „Nie mów hop, aż przeskoczysz"; „Piosnki tyrolskie".

Sobota: Trzeci występ p. Zimaier. „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Niedziela: Ostatni występ p. Zimaier. „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu".

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca. Prezydent hr. **Vetter** otworzył dziś posiedzenie Izby posłów o godzinie 11 min. 30. Po rozmaitych formalnych doniesieniach nowo-wybrani posłowie złożyli ślubowanie poselskie, poczem zabrał głos prezydent ministrów.

Mowa dra Körbera.

Dr **Körber** wspomina na wstępie o wojnie rosyjsko-japońskiej i ubolewa, że pokój światowy został zakłócony. Zapewnia, że monarchia austro-węgierska zachowa najściślejszą neutralność. Omawiając stosunki na Bałkanach, wskazuje na to, że podczas dopiero-co zakończonej sesyi delegacyi można się było przekonać, iż zarówno co do celu, jak i co do środków panuje między Austryą a Rosyą zupełne porozumienie. Prezydent ministrów ma nadzieję, że po przeprowadzeniu reform będzie spokój w Macedonii przywrócony. Ubolewa, że czy to dla sensacyi, czy też z motywów egoistycznych puszczane są w obieg pogłoski alarmujące. Rząd nie chce niczego taić i stoi zawsze na stanowisku, że należy ludność zawiadomić o ewentualnie grożącem niebezpieczeństwie. Jeżeli takie zawiadomie-

nie nie nastąpiło, to niema także powodu do obaw. Omawiając stosunki wewnętrzno-polityczne, zapowiada dr Körber, że minister oświaty jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży projekt ustawy w przedmiocie utworzenia w Roveredo fakultetu jurydycznego z włoskim językiem wykładowym. Stosunki w Insbruku były nieznośne, należało więc przyspieszyć załatwienie tej sprawy. Rząd po dłuższej rozwadze wybrał Roveredo jako miasto o ludności przeważnie włoskiej. Prezydent ministrów spodziewa się, że ludność włoska z zadowoleniem przyjmie ten wybór rządu. Następnie podnosi, że budżet i rozmaite inne ważne ustawy, wniesione przez rząd, nie są jeszcze załatwione. Nie załatwienie tak wielkiej ilości ustaw grozi porządkowi finansów państwowych. Zapasy kasowe nadweręży pokrywanie uchwalonych wydatków, których pokrycia nie uchwalono. Do tego położenia musiałby się rząd zastosować przy wydatkowaniu. Do bardzo ważnych niezałatwionych spraw należy także taryfa cłowa, która jest potrzebną do zawarcia nowych traktatów handlowych. Także ustawa prasowa, której się ludność domaga, nie mogła być załatwioną. 60 rozporządzeń cesarskich nie jest załatwionych parlamentarnie. Jest to naprawdę obraz parlamentarnego cmentarza. (Potakiwania i rozmaite wykrzykniki). Dzisiaj prosi rząd o uchwalenie kontyngentu rekruta, co jest wskazanem ze względu na sytuacyę polityczną. Wprawdzie nie grozi monarchii żadne niebezpieczeństwo, ale jest obowiązkiem rządu i nakazuje to ostrożność, aby starać się o wczesne załatwienie kontyngentu rekruta, które jest pożądanem także ze względu na rozmaite potrzeby i życzenia ludności, jak np. wczesne urlopowanie żołnierzy itd. (Poseł Iro zwraca rozmaite wykrzykniki przeciw Czechom, za co prezydent przywołuje go do porządku).

Dr Körber nie chce dzisiaj omawiać szczegółów i odpowiadać na rozmaite zarzuty, poczynione rządowi bądź to w prasie, bądź też publicznie, chociaż miałby wiele do powiedzenia, gdyż sprawy te wymagają właściwego światła.

Prezydent ministrów zakończył słowami: Wszystkie szczepy ludów w Austryi są narodowe, co im tylko za zaszczyt poczytać należy, jednakże zwracam uwagę, że dobrobyt jest glebą która niesie owoce narodowego konserwatyzmu, niedostatek zaś wytwarza radykalizm narodowy, z którego powstaje czysty radykalizm. Wprawdzie nie obawiam się, aby to państwu zagrażało, jednakże byłoby wskazanem, aby miejsce radykalizmu zajęło umiarkowanie, aby stronnictwa umiarkowane zapuściły korzenie u ludności i dały jej dzień dla pracy i spokojną noc bez troski. Żyjemy w czasie wierności narodowej i kulturalnego postępu. By ten postęp osiągnąć, należy chwycić się pracy, a sposobności do pracy jest dość.

Dr Körber wzywa jeszcze raz wszystkie stronnictwa do wspólnej pracy. (Żywe oklaski).

Poseł **Kramarz** wśród ciągłych przerywań wnosi otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem dra Körbera.

Wniosek ten uchwalono.

Rozpoczęło się odczytywanie interpelacyj i szeregu wniosków nagłych.

Wiedeń, 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytywanie wniosków i interpelacyj trwało do godziny $4^1/_2$ po południu. Wśród wniosków znajduje się wielka ilość wniosków nagłych młodoczechów, między tymi:

posła Brzeznowskiego i tow. w sprawie demonstracyj studenckich w Pradze;

posła Pacaka w sprawie obsadzenia posad sędziowskich w Czechach i Morawie urzędnikami, nie posiadającymi kwalifikacyj językowych.

Z interpelacyj należy wymienić:

Stronnictw niemieckich w sprawie zajść w Pradze i w sprawie obchodzenia się tamże ze studentami niemieckimi. Interpelanci żądają gwarancyi, że w przyszłości coś podobnego się nie powtórzy.

Posła Brzeznowskiego i tow. w tej samej sprawie. Interpelanci zapytują, jak prezydent ministrów usprawiedliwi zachowanie się policyi podczas ekscesów.

Posła Baxy interpelacya, czy prezydent ministrów skłonny jest wstrzymać prowokacye ze strony studentów niemieckich w Pradze.

Interpelacya posłów tow. Pernerstorfera i Daszyńskiego z zapytaniem, dlaczego rząd sejm dolno-austryacki tylko odroczył, a nie zamknął, jak inne, oraz z powodu nadużyć komisarza rządowego w St. Pölten, Gallatti'ego. Interpelanci zapytują, czy te usługi, jakie rząd udziela partyi chrześcijańsko-socyalnej, polegają na jakimś pakcie i czy rząd chce wyjaśnić stanowisko swe wobec tej partyi.

Interpelacya posła Breitera, czy pogłoski o mobilizacyi są prawdziwe, w jakim celu mobilizacya ma być przeprowadzoną; oraz interpelacya tego samego posła w sprawie gospodarki miejskiej we Lwowie.

Po załatwieniu „wpływu“ przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Szileny'ego tow. w sprawie ekscesów podczas uroczystości „Sokołów“ w Igławie dnia 17 sierpnia roku 1902.

Po umotywowaniu obszernem wniosku tego przez posła Szileny'ego, obrady przerwano i o godzinie $5^1/_2$ posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj z porządkiem dziennym: 1. Dyskusya nad oświadczeniem rządu; 2. Pierwsze czytanie kontyngentu rekrutów.

Na końcu posiedzenia minister oświaty przedłożył projekt ustawy w sprawie założenia samoistnego wydziału prawniczego z włoskim językiem wykładowym w Roveredo.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 8 marca. Niemieckie stronnictwa uchwaliły zgłosić interpelacyę w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Wiedeń, 8 marca. Klub agraryuszów czeskich uchwalił prowadzić obstrukcyę przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym, a więc także przeciw ustawie o poborze rekruta.

Wiedeń, 9 marca. Koło polskie na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu, po dłuższej dyskusyi, desygnowało hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na mówcę w dyskusyi o oświadczeniu dra Körbera.

Wiedeń, 9 marca. Niemiecka partya postępowa przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad politycznem położeniem. Ze wszystkich stron podnoszono, że sytuacya parlamentarna stała się niemożliwą i wywołuje coraz większe rozgoryczenie wśród ludności. Tak rząd, jak i chętne do pracy stronnictwa Izby mają święty obowiązek wyjaśnić wreszcie stosunki w parlamencie i dojść do pozytywnej pracy. Zarazem zaznaczyło stronnictwo, że z całym naciskiem trzeba wystąpić przeciw usiłowaniom dalszego przewlekania czeskiej obstrukcyi.

Wiedeń, 9 marca. Według korespondencyi parlamentarnej poseł Erler i Peratoner wnieśli do prezydyum Izby protest przeciw przydzieleniu komisyi bez pierwszego czytania przedłożenia rządowego o włoskim wydziale prawniczym w Roveredo. Do tego protestu przyłączył się także poseł Schraffl.

Wiedeń, 9 marca. Klub czeski uchwalił dać dyskusyi nad oświadczeniem dra Körbera pierwszeństwo przed wnioskami nagłymi, w razie, jeżeli i inne stronnictwa to samo uczynią.

Klub uchwalił w sprawie wczorajszego obwieszczenia rektora uniwersytetu wiedeńskiego postawić wniosek nagły, oraz wnieść interpelacyę w sprawie wstrzymania przedstawień „Róża Bernd“ w Burgteatrze.

Wiedeń, 9 marca. Klub czeski na posiedzeniu, odbytem po posiedzeniu Izby posłów, desygnował jako mówców do dyskusyi o oświadczeniu dra Körbera, posłów Forzta, Hruby'ego, Kramarza, Pacaka, Pantuczka i Stransky'ego.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Na Korei.

Nowy Jork, 8 marca. Donoszą z Soeul, że wojska rosyjskie w północnej Korei dopuszczają się wielkich wykroczeń. Dnia 4 b. m. przyszło w bliskości Kanggie do starcia pomiędzy koreańskimi a rosyjskimi żołnierzami, przyczem 30-tu Rosyan poniosło śmierć. Rosyanie zostali odparci poza Jalu.

Londyn, 8 marca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod datą 7 bm.: Jak słychać, nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby Rosyanie obsadzili stacyę kolejową i urząd telegraficzny w Hsinmintung.

Londyn, 8 marca. „Standard“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Korespondent pewnego pisma donosi, że car Mikołaj otrzymał telegram, iż Japończycy ostrzeliwali Władywostok przez cały dzień, nie wyrządzając wielkich szkód, oraz, że jeden albo dwa krążowce japońskie zostały zniszczone.

„Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą 6 bm.: Oczekują, że w Władywostoku lody już wkrótce ruszą i że z końcem marca port będzie wolny. Jest to bardzo wczesna pora ruszania lodów.

Londyn, 8 marca. „Times“ donosi z Tokio, że japońska eskadra 29 lutego zajęła wyspę Czung-czau-tau, którą 23 lutego opuścili Rosyanie. Znaleziono tam zapasy węgla i flagi sygnałowe.

Londyn, 8 marca. „Daily Chronicle“ donosi z Szanghaju: Konsul rosyjski otrzymał polecenie wzięcia amunicyi z kanonierki „Mandżur“.

Nowy Jork, 8 marca. Według doniesień z Tokio, panuje tam przekonanie, że rosyjska eskadra władywostocka znajduje się obecnie koło Tumen dla krycia ruchów wojska lądowego między zatoką Possiet a Tamuli. Z dobrego źródła słychać, że patrol rosyjski dotarł wielkimi wysiłkami do Kiengsony. Sądzą, że Rosyanie chcą zająć nad rzeką Tumen silną pozycyę.

Waszyngton, 8 marca. Chiny udzieliły *exequatur* świeżo mianowanym konsulom amerykańskim w Mukdenie i Antungu. Konsulowie ci nie udają się na razie do swoich miejsc przeznaczenia, ponieważ obie miejscowości są obecnie obsadzone przez Rosyan i ponieważ wstrzymano wszelki ruch handlowy. Konsulowie na razie pozostaną w Szanghaju.

TELEGRAMY.

Demonstracye studentów w Pradze.

Praga, 9 marca. Wczoraj przed południem pojawiła się u namiestnika hr. Coudenhowe deputacya rady miasta z burmistrzem drem Srbem na czele z zażaleniem z powodu ostatnich ekscesów. Dr Srb podniósł, że ostatnie zajścia wywołały wśród ludności wielkie rozgoryczenie i prosił imieniem reprezentacyi miasta, aby namiestnik położył koniec podobnym ubolewania godnym zajściom. Rozgoryczenie ludności czeskiej wywołało prowokacyjne zachowanie się studentów niemieckich.

Namiestnik oświadczył, że bummel studentów niemieckich na Przykopach jest wzbroniony i studentom wolno tam się tylko przechadzać w małych grupkach, nie zbiorowo i studenci do tego zarządzenia zastosowali się. Atoli ludność czeska już pojawienie się jednego studenta w barwach korporacyjnych uważa za prowokacyę i z tego powodu przyszło do niedzielnych, ubolewania godnych zajść; wina spada na tych, którzy jawnie lub skrycie wezwali ludność czeską do masowego pojawienia się na Przykopach, aby uniemożliwić wogóle pojawienie się tam burszów w barwach. Namiestnik wyraził życzenie, aby wszyscy stosowali się do istniejących przepisów, a wówczas spokój będzie zagwarantowany. Wkońcu oświadczył, że przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zapewnienia, że reprezentanci miasta chcą wszystko uczynić, aby osiągnąć ten cel.

Następnie pojawiła się u namiestnika deputacya burmistrzów gmin przedmiejskich, którym hr. Coudenhowe dał taką samą odpowiedź.

Praga, 9 marca. Burmistrz dr. Srb zdał na radzie miasta sprawozdanie z bytności deputacyi u namiestnika. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i postanowiła wystosować odezwę do ludności, aby w interesie czci narodu czeskiego unikała wszelkich wykroczeń.

Praga, 9 marca. Wczoraj wieczorem powtórzyły się na Przykopach demonstracye, jednakże miały spokojniejszy przebieg i do godz. 10 wieczór policya ulicę opróżniła — przyczem aresztowała 10 osób.

Wiedeń, 9 marca. Rektor tutejszego uniwersytetu prof. Escherich wydał odezwę do studentów, w której wyraża oburzenie z powodu zajść w Pradze i zapewnia niemieckich studentów w Pradze o swej sympatyi. Rektor wyraża niemieckim studentom uznanie za ich godne zachowanie się i wyraża nadzieję, że i na przyszłość zatrzymają godne i rozumne stanowisko.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 marca. Po odczytaniu protokołów stawia poseł Lengyel 12 poprawek formalnych i niby stylistycznych do protokołu. Wywiązuje się spór z prezydentem Perczelem.

Po krótkiej pauzie i zweryfikowaniu protokołu zabiera głos przed przejściem do porządku dziennego poseł Ugron i zawiadamia, że otrzymał list z doniesieniem, że ministerstwo honwedów zwróciło się do komendy żandarmeryi z pismem, w którem nakazuje wybranie z każdej komendy żandarmeryi po 4 podoficerów, mianowicie możliwie najsilniejszych, rozstropnych i energicznych, którzy za specyalną służbę otrzymają wynagrodzenie 1800 K. Mają oni być w przeciągu 24 godzin oddani do rozporządzenia ministerstwu honwedów.

Ponieważ mówcy wydaje się rzecz nie jasna, musi zapytać ministra honwedów w jakim celu potrzebuje tych ludzi, zwłaszcza, że wobec istnienia 60-ciu komend żandarmeryj chodzi o 240 podoficerów. Ponieważ posady takie nie są systemizowane, musi rozporządzenie podobne wywołać mniemanie, że rząd potrzebuje tych silnych ludzi dla pogwałcenia węgierskiego parlamentu. (Burzliwa wesołość i okrzyki na prawicy: To pan tylko może mieć tak straszne widzenia).

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego. Poseł Hollo domaga się głosu przed porządkiem dziennym w sprawie wniosku hr. Tiszy o zmianie regulaminu, wczoraj bowiem zrezygnował tylko dla braku czasu. Prośbę posła Hollo odrzucono, jakoteż podobne żądanie posła Eugeniusza Molnara.

Budapeszt, 9 marca. Wczoraj w sejmie po licznych pauzach i imiennych głosowaniach prezydent Izby zawiadomił, że ma zamiar na porządku dziennym środowego posiedzenia postawić uzasadnienie wniosku hr. Tiszy w sprawie zmiany regulaminu.

Poseł Polonyi oświadcza, że wniosek hr. Tiszy wywołał wśród opozycyi wielkie rozgoryczenie, ponieważ zamierzone reformy zupełnie konfiskują prawa opozycyi.

Prezydent ministrów hr. Tisza wskazuje wśród oklasków prawicy na to, że zamierzona zmiana regulaminu jest potrzebna w interesie narodu, a pozostawienie obecnego regulaminu byłoby wprost niebezpiecznem.

Po dłuższej dyskusyi formalnej uchwalono wniosek prezydenta.

Budapeszt, 9 marca. Na wczoraj wieczorem odbytej konferencyi partyi liberalnej hr. Tisza dał wyjaśnienia w sprawie reformy regulaminu Izby i oświadczył, że trwa także przy żądaniu w sprawie ostatecznego uchwalenia regulaminu. Przemówienie jego przyjęto owacyjnie.

Frakcya dyssydentów w liczbie około 30 od była posiedzenie i uchwaliła zwalczać wniosek Tiszy wszystkimi środkami parlamentarnymi.

Zamach na policmajstra.

Białystok, 9 marca. W niedzielę wieczorem pewien robotnik dał kilka strzałów rewolwerowych do tamtejszego policmajstra i jego zastępcy, jednak ich nie zranił. Policmajster uwięził robotnika.

Zawikłania bałkańskie.

Zofia, 8 marca. Serbscy i bułgarscy studenci na wspólnem posiedzeniu wyrazili się za federacyą bałkańską z włączeniem autonomicznej Macedonii. Jako środek do osiągnięcia tego ma służyć sojusz cłowo-handlowy i polityczny pomiędzy Bułgaryą a Serbią. W tym duchu wystylizowany telegram wysłano do studentów w Atenach i Bukareszcie.

Konstantynopol, 8 marca. Z Salonik donoszą: 100 Greków urządziło wczoraj manifestacyę przed gmachem arcybiskupa greckiego przeciw bułgarskim wykroczeniom.

Konstantynopol, 8 marca. Z kół Porty donoszą, że ona jest gotową wytrwać w opozycyi przeciw uchwałom ambasadorów co do organizacyi żandarmeryi.

Parlament niemiecki.

Berlin, 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas dalszej dyskusyi nad etatem wojskowym zarzucił poseł Stötzel socyalnej demokracyi, że idzie ręka w rękę z żydami. Na to zawołał socyalista Hofmann: „Zbawiciel był także żydem“. Prezydent Izby hr. Ballestrem (klerykał) ogromnie wzburzony, powiedział: „Te przycinki poczynają przybierać formę bluźnierstwa. Jesteśmy tu w przeważnej liczbie chrześcijanami i to wierzącymi, więc nie ścierpimy tu bluźnierstwa!“

Straszna tragedya rodzinna.

Berlin, 8 marca. Były porucznik Beseke i kierownik instytutu kartograficznego otruł dzisiejszej nocy żonę swą, 19-letnią córkę i 2 synów, wychowanków zakładów wojskowych, w wieku lat 11 i 16, poczem sam siebie otruł. Powodem rozpaczliwego kroku było złe położenie finansowe.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 9 marca. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 309 gł. przeciw 245 przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy w sprawie zniesienia nauki kongregacyjnej.

Parlament angielski.

Londyn, 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył sekretarz stanu Percy, iż mu nic nie jest wiadomem, jakoby w Belgradzie poczyniono jakieś kroki, celem postawienia w stan oskarżenia osób, odpowiedzialnych za królobójstwo, lub by przynajmniej publicznie dano wyraz oburzenia z powodu tej zbrodni. Wobec takich stosunków nie jest możliwem dać jakiekolwiek wyjaśnienie co do widoków podjęcia ponownych dyplomatycznych stosunków z Serbią.

Walton zapytuje, ze względu na oświadczenie Rosyi, która chce uważać węgiel za kontrabandę wojenną, czy Balfour zwrócił uwagę na oświadczenie rosyjskiego zastępcy w r. 1884 na konferencyi w Berlinie, na której tenże oświadczył, że rząd rosyjski nigdy nie zgodzi się na uznanie węgla za kontrabandę wojenną.

Balfour odpowiada, że rząd pamięta o tem oświadczeniu. Sprawa jest bardzo wielkiej wagi i rząd angielski już poczynił konieczne kroki, by otrzymać ścisłą interpretacyę rosyjskiego oświadczenia co do kontrabandy wojennej.

Londyn, 8 marca. W Izbie gmin wniósł Elish wniosek o odroczenie Izby celem zaprotestowania przeciw temu, iż premier Balfour zaniechał złożyć oświadczenia o przebiegu ostatnich narad w łonie gabinetu. Balfour składa po postawieniu tego wniosku oświadczenie, które nie przyniosło nic nowego. Wniosek Elisha odrzucono.

Marynarka amerykańska.

Waszyngton, 8 marca. Senat uchwalił budżet marynarki w wysokości 97 milionów dolarów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W „Ruchu“, stowarzyszeniu postępowej młodzieży, odbędzie się we czwartek 10 b. m. odczyt akad. Grossera: „O bundzie“. Wstęp dla gości wprowadzonych przez członków 20 h.

Kraków. — Poufne zgromadzenie kobiet pracujących odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu stowarzyszenia, ul. Sebastyana 16.

Kraków. — Zabawa taneczna staraniem robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w sobotę 19 b. m. w lokalu Związku stow. robotniczych. Mały Rynek 6.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ znajduje się obecnie V. Margarethenplatz 7. Schadzki towarzyskie odbywają się co niedziele od godz. 6 wieczór, gdzie odbywają się popularne wykłady i dyskusye. Kursa kształcące odbywają się w dni następujące w lokalu IV. Magdalenenstrasse 84: 1) Historya powszechna w poniedziałki od godz. 7·30 do 9 wieczór. 2) Gemetrya we wtorki od godz. 7·30 do 9 wieczór. 3) Język polski w środy od 7·30 do 9 wieczór. 4) Język niemiecki w czwartek od 7·30 do 9 wieczór i w niedziele od godz. 9·30 do 10·30 rano. 5) Nauki społeczne w soboty od godz. 7·30 do 9 wieczór. 7) Matematyka w niedziele od godz. 10·30 do 12 w południe. 7) Historya polska w niedziele od godz. 2 do 3·30 po południu. Chór stow. odbywa próby w piątki od godz. 7·30 do 9·30 wieczór w sali V. Margarethenplatz 7.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Rozalia Ehrlich
Dawid Monderer
zaręczeni.

Kraków. Kraków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Damskie buciki do zapinania

modne fasony
czarne i bardzo wygodne - złr. 3·—
żółte nie do zużycia - - „ 3·—
Ia Box - - - - - - - - „ 4·—



Damskie buciki do sznurowania

czarne, eleganckie - - - złr. 2·80
żółte modne - - - - - „ 2·80
Ia Box najlepsze - - - - „ 3·75



Męskie buciki z gumami

czarne, gładkie, trwałe - - złr. 2·80
z okładami bardzo wygodne „ 2·80
Ia Box bardzo eleganckie - „ 4·25



Męskie buciki do sznurowania

czarne wygodne i porządnie wykończone - - - - - złr. 3·—
żółte modne - - - - - „ 3·—
Ia Box eleg. buciki spacerowe „ 4·25

Nasza Firma

sprzedaje wyroby największej w monarchii fabryki obuwia, która zatrudnia przeszło **1000** robotników i urzędników i wyrabia tygodniowo **15000** par trzewików i butów. Wyrabiając wyłącznie dobry materyał, odpowiada nasze obuwie pod każdym względem wymogom teraźniejszości, a nadto pozwala nam nasza nadzwyczajna produkcya, jakoteż i ta okoliczność, że nasza firma sprzedaje publiczności wprost i wyłącznie w swoich **102** własnych sklepach, znajdujących się we wszyskich częściach Austro-Węgier i Niemiec, udzielić naszym klientom możliwie największych korzyści w ustanawianiu cen.

To są fakty i dowody naszej znakomitej wytwórczości, leży zatem w interesie kupującej Publiczności dać pierwszeństwo

naszemu obuwiu

Nieodpowiedni towar zostaje każdego czasu wymieniony.

ALFRED FRÄNKEL SPÓŁKA KOMANDYTOWA

DAWNIEJ

MÖDLINGSKA FABRYKA OBUWIA

WYŁĄCZNIE Rynek gł. Linia A-B l. 47 w Krakowie i ul. Grodzka l. 34 **WYŁĄCZNIE**

ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

Stałe ceny są na podeszwach wybite.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.

Karol Mez i Synowie

Wiedeń, Freiburg.
London, Paryż, Hamburg.

Najtańsza fabryka

jedwabiu do szycia

założona w r. 1785.

Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia, czysty i „Chapp“ z wagą w motkach. i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów





Kohna i Liebeskinda

Kraków, ul. Dietla l. 47.

Sanatogen

do wzmocnienia nerwów

do posilenia ciała

Nabyć można w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, jen. zastępca dla Austro-Węgier, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.

Ilustrowaną broszurę darmo i opłatnie wysyła BAUER & Cie., BERLIN SW. 48.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca ***pod redakcyą Maryi Turzymy.***

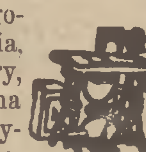
Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Czy już wiadomo? że u **Arnolda Falleka w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 4, I. piętro**



można tylko za 1 koronę tygodniowo nabyć maszyny do szycia, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne we wielkim wyborze. — **Ceny bardzo przystępne.**



Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim

Meerfeldstrasse 44. 52

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Przy ulicy Floryańskiej 6 w sieni jest duży pokój na interes lub na pracownię do wynajęcia.

Bliższych wiadomości udziela S. Strassberg, magazyn ubiorów męskich, Kraków, Floryańska l. 6. 106

Jedyny najtańszy skład



hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendlowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie **15 ct.** — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzednim nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU“

Kraków, ul. Sławkowska 29.

Zadnej troski więcej o byt!

Proszę przysłać dokładny swój adres Konstantynowi Eisele, **Canstatt,** Württemberg. 113

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa Hotel Centralny (Telefon Nr. 513.